

GONIEC

Z A M O Y S K I



REDAKCJA



**REDAKTOR NACZELNA, AUTORKA
„FIZYKA TYLKO DLA ŚCISŁOWCÓW?”**

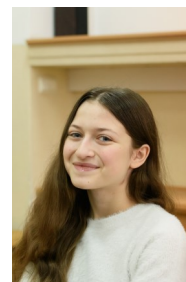
MIRELLA DEREWECKA



OPIEKUN REDAKCJI
MICHAŁ DENIZIAK

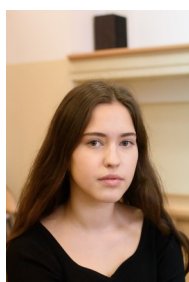


OPIEKUNKA REDAKCJI
AGNIESZKA MITURA



**ZASTĘPCZYNI REDAKTOR NACZELNEJ,
AUTORKA „WHERE TO TRAVEL
DURING COVID?”**

MARIA PYTLAK



GŁÓWNA GRAFICZKA
WIKTORIA SIEKIEWSKA



**ADMINISTRATORKA STRONY
NA IG, OKŁADKA**

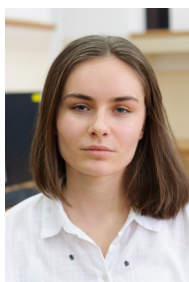
GABRIELA FEDORKO



**ADMINISTRATOR STRONY NA
FB, AUTOR „DZIEŃ OTWARTY”**
FRANCISZEK KRZEMIENIEWSKI



ILUSTRACJE
JAN OSIEJEWSKI



**ILUSTRACJE, AUTORKA
„PLAYLISTA”**

WERONIKA GŁADYSZ

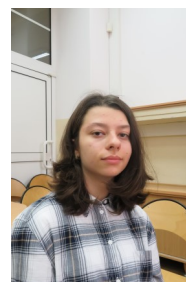


ZDJĘCIA REDAKCJI
WIKTOR KALINOWSKI



**AUTORKA „HASARDS HEREUX DE
L'ESCARPOLETTE—ZABAWNE
WYPADKI HUŚTAWKI”**

ANNA PIETRZAK



AUTORKA „ŚWITEŻ”
ZUZANNA ZEMBOWICZ

**KOREKTA ARTYKUŁÓW
ANGLOJĘZYCZNYCH**
MARCIN KOZERA

TYLNA OKŁADKA
HELA MARCINOWICZ

KOREKTA
WERONIKA ZEMBRZYCKA

KOREKTA, AUTORKA „**”**
MARTA KLEPACZKO

AUTOR „LEGENDY LATCHORZEWSKIE” ORAZ „POCHWAŁA DLA ŻYCIA”

MACIEJ KANTORSKI

AUTOR „PRZEPIS NA WIERSZ”

MATEUSZ BROCHOCKI

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	4
WHERE TO TRAVEL DURING COVID—19?	5
FIZYKA TYLKO DLA ŚCISŁOWCÓW?	6
DZIEŃ OTWARTY	8
HASARDS HEUREUX DE L'ESCARPOLETTE	9
LEGENDY LATCHORZEWSKIE	11
ŚWITEŻ	13
PLAYLISTA	14
POCHWAŁA DLA ŻYCIA	15
***	16
PRZEPIS NA WIERSZ	17
ZŁOTE USTA — LEKCJE ONLINE	18
ZŁOTE USTA — ARCHIWALNE	19

KONTAKT:



goniec_zamoyski



Goniec Zamoyski



goniec.redakcja@gmail.com

OD REDAKCJI

Nasze życie wraca teoretycznie do „normalności”. Z każdym tygodniem dowiadujemy się o znoszeniu kolejnych obostrzeń, a na świeżym powietrzu rezygnujemy z maseczek – do końca roku uczymy się jednak online. Z pewnością już każdy z nas zdążył się spotkać także z najbliższymi – z rodziną i przyjaciółmi. Czy świat w nowym kształcie będzie inny, a może jednak bardzo podobny do poprzedniego? Zobaczmy.

Na łamach numeru przeczytacie relację z Dnia Otwartego dla kandydatów do naszej szkoły, który miał miejsce na platformie Discord. Zapoznacie się również z proponowanymi przez nas celami podróży, gdzie nie ma ryzyka zakażenia koronawirusem. Miłośników fizyki (i nie tylko) z pewnością zainteresuje artykuł o Genewie i CERN-ie, natomiast wielbicieli sztuki – opis dzieła francuskiego malarza. Poza playlistą i twórczością innego rodzaju, dopełnienie całości stanowią najlepsze archiwalne złote usta, wraz z tymi z lekcji online.

To już ostatnie w tym roku szkolnym wydanie Gońca. Miejmy nadzieję, że od września będziemy mogli uczęszczać do szkoły tak, jak zawsze.

Zasłużonego wypoczynku i udanych wakacji, a także przyjemnej lektury
Życzy Redakcja wraz z Naczelną,
Mirellą Derewecką

WHERE TO TRAVEL DURING COVID-19?



CCOVID-19 has paralyzed 2020. Over 90 countries from all over the world have to deal with the pandemic which has been followed by the cancelation of all big happenings, holiday camps and the most important, airplane flights. Even if it's surprising, COVID-19 still hasn't officially showed up in some places that might turn out to be possible interesting holiday destinations during that hard time.



FOT: SOUTH CHINA MORNING POST

Marshall Islands

Officially The Republic of the Marshall Islands, is an island country and a United States associated state located in the Pacific Ocean. It's a part of a larger island group of the Micronesia and its capital (and largest city) is Majuro. You'll definitely find long, sunny beaches here, amazing breathtaking coasts or oriental monuments. You can also visit the 1800s Cathedral of the Assumption - a Catholic cathedral located in Majuro or Majuro Bridge. For someone looking mainly for relaxation with a view on the ocean, choose the Marshall Islands.

MARIA PYTLAK

Saint Thomas and Prince

For those, who want to see more than just an unending coast, we have São Tomé and Príncipe - an island country in Africa discovered in the 15th century, with its most popular Banana Beach which is a very quiet place surrounded by palm trees and clear turquoise water. You can also go on a trip to the Pico Cão Grande - needle-shaped volcanic plug peak providing an excellent view. For waterfall lovers - Cascata de Sao Nicolau located in the middle of the equatorial forest. And if you prefer exploring more meaningful places, you have an opportunity to visit Marco de Equador and experience this special feeling of being able to stand on both, the north and south sides of the equator.



FOT: OPENEDITION JOURNALS



FIZYKA TYLKO DLA ŚCISŁOWCÓW?

Któż z Was w trakcie domowej izolacji nie przeglądał starych zdjęć na telefonie? Komu przypomniały się radosne chwile, spotkania z przyjaciółmi i zagraniczne podróże? Gdy wpatrywałam się w fotografie z fizycznego polsko-angielskiego projektu gimnazjalnego w CERN-ie¹ w pobliżu Genewy, postanowiłam podzielić się moją wiedzą na temat tego miejsca oraz szwajcarskiego miasta.

CERN – podstawowe informacje

Otwarty 29 września 1954 roku CERN to największe centrum fizyki cząstek na świecie, gdzie produkuje się stale antymaterię (nawet do 10 mln cząstek na minutę!). Pewna jego część znajduje się za granicą francuską (gdy otrzymałam powiadomienie SMS o korzystaniu z Internetu w UE, to wiedziałam, że nie jesteśmy już w Szwajcarii). W ośrodku pracuje ok. 3 000 osób – inżynierów, techników, rzemieślników i robotników, którzy są odpowiedzialni za projektowanie i budowę sprawnych urządzeń do przeprowadzania eksperymentów. Każdego roku przyjeżdża tutaj ponad 6500 naukowców – przeprowadzane przez nich eksperymenty, prowadzące do rozwoju techniki, trwają nieprzerwanie kilka miesięcy w ciągu roku, ale mogą również zająć kilka lat. Ciekawostka – w ośrodku znajduje się największy na świecie magnes, który waży więcej niż wieża Eiffla.

MIRELLA DEREWECKA

Raj dla miłośników fizyki

Do podstawowych zadań CERN-u należy badanie budowy materii oraz siły, które ją utrzymują. Największą i zarazem najbardziej skomplikowaną maszyną świata, stworzoną do lepszego poznania nowopowstałych cząstek – antyprotonów² – jest znajdujący się 100 m pod ziemią LHC, czyli Wielki Zderzacz Hadronów. Mieliśmy okazję zobaczyć makietę urządzenia. Jego działanie musi być wspomagane akceleratorami (obwód największego z nich ma aż 27 km!), w których dochodzi do zderzeń dwóch poruszających się w przeciwne strony cząstek – protonów/jąder ołowiu. 7 detektorów, będących również na terenie CERN-u, wykorzystuje się natomiast do wykrywania i mierzenia m.in. prędkości i właściwości wspomnianych wcześniej antyprotonów. W 2012 roku odkryto w jednym z nich Bozon Higgsa – wynalezioną przez brytyjskiego fizyka teoretycznego Petera Higgsa długo poszukiwaną cząstkę elementarną.



¹CERN (fr. **C**onseil **E**uropéen pour la **R**echerche **N**ucléaire) – Europejska Rada Badań Jądrowych

²Antyproton – cząstka elementarna będąca antycząstką protonu, różniąca się od niego głównie odwrotnym ładunkiem elektrycznym

O Genewie

Genewa to drugie co do wielkości miasto w Szwajcarii. Leży przy zachodniej granicy szwajcarsko-francuskiej nad Jeziorem Genewskim i rzeką Rodan. Co ciekawe, z miasta widać także najwyższy szczyt Alp – Mont Blanc (4810 m n. p. m). Genewa jest nazywana Stolicą Pokoju – to tutaj spotykają się zazwyczaj dyplomaci z całego świata, gdy rozgorzeje jakiś konflikt. Znajdują się tu także siedziby 22 organizacji międzynarodowych – m.in. ONZ, którą mieliśmy okazję zobaczyć z zewnątrz.

Wspomnienia z Genewy

Nasza tygodniowa wycieczka nie należała do typowych – praktycznie każdy dzień (z wyjątkiem tego, w którym była planowana wizyta w CERN-ie) opierał się na spontanicznym zwiedzaniu najpiękniejszych miejsc miasta bez przewodnika. Wraz z 5 kolegami i koleżankami z klasy swobodnie prowadziliśmy konwersacje z anglistą i fizyczką, przekonując się, że można z nimi porozmawiać na każdy temat. W dowolnym momencie mogliśmy wejść do sklepu czy cukierni po pyszne, lecz niestety drogie pralinki. Nie kupowaliśmy ich dużo, gdyż inaczej byśmy zbankrutowali – za opakowanie 8 takich czekoladek trzeba było zapłacić 12,5 franka szwajcarskiego, co w przeliczeniu na złotówki daje obecnie ok. 55 zł! Będąc w sklepie spożywczym zdziwił nas fakt, od 21.00 do 7.00 następnego dnia jest także zakaz sprzedawania alkoholu. Rutynowo każdego dnia wychodziliśmy z hostelu ok. 9 i nie wracaliśmy o 19/20, lecz po 21 – co się dziwić, że mój licznik na telefonie pokazywał codziennie ok. 15 przechodzonych kilometrów... Odwiedziliśmy wiele przepięknych katedr i parków. Mieliśmy również okazję zobaczyć Pałac Narodów w jednym z ogrodów botanicznych oraz Jet d'eau, czyli najwyższą fontannę w Europie, wyrzucającą wodę w górę na wyso-

kość 140 m z prędkością 200km/h! Nie mogliśmy nie odwiedzić Muzeum Patek Philippe, gdzie zobaczyliśmy dorobek polskiego zegarmistrza Antoniego Patka – niestety obowiązuje tam zakaz fotografowania (z wyjątkiem zegara przy recepcji). Ciekawostką jest to, że na wielu szwajcarskich budynkach jest wiele zegarów w różnej formie – ale co się dziwić, skoro właśnie z nich słynie Szwajcaria...



Podsumowanie

Projekt naukowy realizowany poza granicami kraju jest czymś wyjątkowym – dzięki niemu człowiek nabiera dużo doświadczeń i zdobywa umiejętność pracy w niecodziennych warunkach, a dodatkowo szkoli komunikację w języku obcym. Jeżeli ktoś ma taką możliwość, to z całego serca polecam taki sposób wykonywania w przyszłości prac zespołowych – wtedy współpraca nie jest przymusem, lecz przygodą i wyzwaniem. Największym paradoksem historii jest jednak fakt, że wtedy wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazywały na to, że w ówczesnej przyszłości będę na mat-fizie, a jak się okazało – jestem na humanie...



DZIEŃ OTWARTY

Pamiętam bardzo dokładnie, jak to wszystko wyglądało w zeszłym roku. Zdumiony ogromem zainteresowanych, stałem pośrodku któregoś z korytarzy, czując tym samym pewien niepokój. Przecież było tylu chętnych na jedno miejsce, a ja, niczym niewyróżniający się spośród tej masy kandydatów, zwątpiłem, przynajmniej na chwilę, w swoje szanse. Teraz myślę, że większe wrażenie zrobiły na mnie tłumy ludzi, niż faktyczne wymagania, niemniej nie o swoich przeżyciach z ubiegłego roku chciałem tutaj opowiadać, a o tegorocznym dniu otwartym naszego liceum.

Jak wygląda sytuacja – wszyscy wiedzą. Nie muszę, na szczęście (albo nieszczęście) nikomu przypominać, dlaczego niemożliwe jest, aby wszyscy (jeszcze) chętni kandydaci spotkali się w Szarym Budynku i słuchali o niewątpliwych jego zaletach od uczniów żądnych lepszej oceny zachowania i pozyskania względów wychowawcy. Przed zarazą niemalże wyszarpywano sobie listę chętnych:

- Ja chcę stać przed salą.
- Ja będę w środku z Marysią.
- Nie, to ja miałam być w środku, Pani Profesor.
- A są jakieś wolne miejsca jeszcze?

Dzień otwarty odwołano szybko, a jeszcze szybciej zmalało zainteresowanie nim wśród uczniów, wychwalających zalety szkoły. Jak zaradzić temu problemowi, spytacie. Tak, jak zaradzono bolesnej rozłące pomiędzy kadrą a uczniami, czyli zastosowaniem łącza internetowego.

Tak, byłem wśród grupy chętnych, ambitnych promotorów jeszcze w marcu. Potem, w czasie “pracy” na odległość, ten temat mnie nie interesował. Nieróbstwie i stagnacji sprzyja natrętne scrollowanie Facebooka w poszukiwaniu co ciekawszych wiadomości. Tak oto na pewnej grupce ujrzałem post, zapraszający na Dzień Otwarty XVIII LO. Moje zdziwienie było tym większe, gdy zobaczyłem, że owo spotkanie ma się odbyć na Discordzie. Z impetem kliknąłem link, do-

FRANCISZEK KRZEMIENIEWSKI

słownie na chwilę przed rozpoczęciem wydarzenia, w sobotę 16 maja. Zapytałem koleżankę, zajmującą się obsługą tego skomplikowanego przedsięwzięcia, czy i ja mógłbym godnie reprezentować nasz przybytek. Okazało się, że mogę, nawet chętnie dali mi rangę i umieścili na kanale profilu humanistycznego.

Nieświadomi czyhającego zagrożenia kandydaci schodzili się powoli, wydawać by się mogło, ślepi na fakt, że za słodko wyglądającą przynętą, płynącą z naszych ust stoi przyszłe cierpienie, łzy i krwawiące boleśnie serce. Gdybym odpowiadał kiedyś, w odległej przyszłości, za tę zbrodnię przeciwko ludzkości powiedziałbym tylko: “wykonywałem rozkazy”. Może trochę hiperbolizuję, ale mowa była głównie o zaletach naszej placówki.

Tak więc od 15 do 17 odpowiadałem na pytania zadane mi na czacie. Wszystko oscyloowało w o przedziale od “jak z dojazdem” do “czy pani XXX jest miła”. Od ogółu do szczegółu. Były również pytania o nasz wspianą miesięcznik. Zgodnie z instrukcjami odpowiadałem, jak pozwala on rozwijać horyzonty, ćwiczyć styl, nie ma w nim cenzury, a redaktorzy cieszą się wolnością słowa. Niestety trudno mi określić, czy wypełniłem swoją misję. Obawiam się, że oprócz zwabionego tłumu przyszłych Zamoyszczaków kilka osób udało się skutecznie przerazić.

Nie mogę powiedzieć, że się nie cieszę z takiej formy. Nie musiałem odpowiadać po kilkanaście razy na oczywiste pytania pokroju: “a czy to prawda, że Zamoyski pozostawia po sobie PTSD?” Raz udzielona odpowiedź mogła być odczytana wielokrotnie. Martwi mnie natomiast, że o wiele większym zainteresowaniem cieszyły się profile MAT – FIZ – INF, chem, biol, etc. Czy skutecznie wypełniłem zadanie promowania profilu humanistycznego? Zobaczę już w wrześnieu.

HASARDS HEUREUX DE L'ESCARPOLETTE – ZABA- WNE WYPADKI HUŚTAWKI



Opisując tak wyjątkowy obraz, jakim jest „Huśtawka”, z pewnością powinniśmy podziękować Charles’owi Collé. To właśnie dzięki jego zapiskom i skrupulatnie prowadzonym dziennikom mamy niepowtarzalną okazję poznania okoliczności, w jakich zostało zlecone namalowanie tego obrazu. Piosenkopisarz pisze, że pod koniec 1767 roku Gabrielowi François Doyenowi, złożył wizytę anonimowy członek francuskiego dworu. Mężczyzna poprosił o namalowanie obrazu, na którym znajdować się będzie jego kochanka, siedząca na huśtawce bujanej przez biskupa. On sam miał zostać umieszczony w taki sposób, by mógł podziwiać nogi owej kobiety. “I should like (...) to have you paint Madame (pointing to his mistress) on a swing that a bishop would set going. You will place me in such a way that I would be able to see the legs of this lovely girl (...)”. Jednak Doyeon, który właśnie debiutował na salonach jako malarz historyczny, odmówił wykonania takiej sceny. Polecony jednak został Jean-Honoré Fragonard, który podjął się wyzwania.

Kim był autor?

Jean-Honoré Fragonard urodził się w 1732 roku, w małym miasteczku, na południowym wschodzie Francji. Kiedy skończył sześć lat, wraz z rodziną przeprowadził się do Paryża. W wieku nastoletnim został oddany do kancelarii notarialnej, gdzie pobierał nauki. Chłopaka jednak nie interesowały akty stosowania prawa, a czas spędzany pod okiem prawników służył mu do rozwijania swoich pasji, ale przede wszystkim rysowa-

ANNA PIETRZAK

nia. Jeden z notariuszy zaproponował więc, by rodzice umieścili go w jednej z pracowni malarskiej. Jego nauczycielem został François Boucher, dzięki któremu Fragonard w 1752 roku zdobył Prix de Rome. Nagrodę tę przyznawano wybitnym młodym malarzom. Obejmowała ona trzyletnie stypendium pozwalające na pobyt w Rzymie oraz zakwaterowanie w Académie de France. Mężczyzna wykorzystał ten czas na studiowanie dorobku włoskich mistrzów. Po powrocie do domu starał się o miejsce w królewskiej Akademii. Nieoczekiwanie jednak zrezygnował ze zdobycia mecenatu i rozpoczął działalność na własną rękę. Nie wielkie sukcesy odnosił jako pejzażysta, portrecista oraz dekorator. Sławę przyniosły mu dopiero obrazy przedstawiające dworskie perypetie z „Huśtawką” na czele.



J. H. FRAGONARD FOT: WIKIMEDIA COMMONS

O czym jest dzieło?

Kiedy spoglądamy na „Huśtawkę”, natychmiast udziela się nam frywolna atmosfera panująca na obrazie. Dzieło zostało utrzymane w pastelowych kolorach. Dużą rolę odgrywa również bujna roślinność i nietypowe dla rokoka wykorzystanie światła. W oczu od razu rzuca się młoda kobieta siedząca na pozłacanej huśtawce. Ubrana w różową suknię buja się wysoko, dzięki wprawiającemu ją w ruch mężczyźnie. Nieświadomy niczego, najprawdopodobniej partner panienki, cieszy się chwilą. W krzakach po drugiej stronie ukrywa się jednak kochanek niewiasty, bezwstydnie zaglądając jej pod spódnicę. Ciekawym elementem jest również rzeźba putta górująca nad skrywającym się dżentelmenem. Cherubin przykłada palec do ust, sugerując nam, że dotrzyma skrywanej tajemnicy. Nie możemy, także zapomnieć o utraconym przez madame pantofelku i jego symbolicz-

nym znaczeniu. W sztuce XVIII wieku motyw ten był wykorzystywany jako znak nadchodzącego stosunku seksualnego. Podczas tworzenia sceny Fragonard wraz ze zleceniodawcą zrezygnowali z przedstawienia na niej konkretnych osób, nadając tym samym dziełu uniwersalny charakter.

Dzieło Fragonarda stało się wyobrażeniem rokoka i od lat inspiruje artystów. Nawiązania do niej możemy znaleźć w takich animacjach jak „Kraina lodu” czy „Zaplątani”, które należą do wytwórni Walt Disney Animation Studios. Obraz wykorzystał, również Manolo Blahnik, projektując buty dla Kirsten Dunst odgrywającej główną rolę w filmie Maria Antonina reżyserii Sofii Coppoli. Nie ma wątpliwości, że „Huśtawka” na zawsze zakorzeniła się w popkulturze, pozostając ikoną miłości i pożądania.



FOT: DAILY ART MAGAZINE

LEGENDY LATCHORZEWSKIE

Część pierwsza

Odyseja, czyli o tym, jak mężne ziomki wracały z sylwestra.

A było to tak: trzech mężów stało na mokrej trawie w noc św. Sylwestra. Każdy pogrążony we własnej cichej kontemplacji. Kłęby ciepłego powietrza sennie wylatywały z ust, a w tle dało się słyszeć odgłosy pijackich zabaw.

Pierwszy z nich wpatrzony był w gwiazdy, jaśniejące teraz na nieboskłonie. Jeszcze kilka godzin temu pod ich blaskiem drżącym głosem szeptał pięknej dziewczynie o alabastrowej cerze noworoczne życzenia. Teraz marzył jedynie o rychłym powrocie do domu, albowiem wiało jak cholera, a skostniałe ręce przypominały, jak złym pomysłem było zostawienie rękawiczek w domu.

Drugi zaś obserwował końcówkę dopalającego się papierosa, bacząc, czy gospodarz owego ogrodu nie kieruje wzroku w jego kierunku. Upewniwszy się, że ten zajęty jest czymś innym, z radością cisnął niedopałek w pobliskie zarośla. Musicie wiedzieć, że palacz ten, skończył ostatnio osiemnastą jesień życia i nader często korzystał z nowo nabytego prawa do zakupu używek.

Trzeci mąż, jako iż był to człowiek zacny i w cnoty wszelkie obrosły, wysiłki swe kierował ku sprokurowaniu transportu, który zawiózłby zmęczonych po hucznych obchodach przyjaciół z powrotem do domu. Jakoż wzrok swój kierował na ekran dziewięciocalowy, bijący białym światłem. Obserwował wtedy czerwoną szpilkę na mapie, wbitą

MACIEJ KANTORSKI

gdzieś w okolicy Łomianek i piktogram samochodu, który się doń zbliżał.

Minęły dwa pacierze. Skrzynkę na listy uratowało chyba jedynie to, że była doprawdy miernie wkopana i nie złamała się, lecz tylko wypadła z ziemi, gdy Vladimir (bo tak nazywał się kierowca zamówionego Ubera), zdecydował się na niej zaparkować.

-Dobroho vechora! Zakhod'te, khloptsi! – wykrzyknął pełen animuszu kierowca.

Trzech mężów spojrzęło po sobie. W ich oczach jawiła się walka rozsądku z ciekawością.

-A ...(tu pada wyraz niecenzuralny, acz popularny wśród latchorzewskich mężów)! – przerwał impas jeden z nich.

Był to jasny znak dla reszty, że decyzja została właśnie podjęta. Jako że protagoniści w barkach byli szerocy, a zamówione vehiculum nie wyróżniało się wielkością spośród innych pojazdów, jeden z mężów winien był zająć miejsce obok kierowcy. Dostał on także zaszczytu trzymania jego puchowej kurtki, którą to ukraiński wiarus zdecydował się zdjąć i bez zbytnej kurtuazji czy pruderii rzucić na pasażera.

Zaczęła więc się trudna droga, obfita w śpiących policjantów. Przed każdą taką przeszkodą wybitny rajdowiec ostro hamował, po czym momentalnie rozpędzał się, wpadając na betonowe twory. Każdy taki wyczyn, kwi-

towany był cichym jękiem pasażerów siedzących z tyłu. Na uwagę zasługiwał także interaktywny panel sterowania wehikułu. Liczne ekrany, przedstawiające animację jadącego Ubera, informowały, gdy samochód jechał, ekologicznie podświetlając cały schemat na zielono. Niestety, ku ogólnemu zdziwieniu kierowca dokładał wszelkich wysiłków, by z ekranów jak najczęściej biła czerwień, nie wiedzieć, czy to z antypatii do wszelkich ruchów ekologicznych, czy może pojazdów hybrydowych.

Również oprawa muzyczna zasługiwała na uwagę. Gdy z głośników wypłynął głos Zenona Martyniuka, kontemplujący w swojej pieśni oczy koloru zieleni, cała czwórka ryknęła, modulując głosy, by brzmieniem swoim przypominały głos wybitnego artysty. Kierowca z radości pokręteł ustawił głośność maksymalną, a polsko-ukraińska nić porozumienia została nawiązana...



ŚWITEŻ

— **P**rzysięgałeś! — krzyk młodej dziewczyny rozdarł rozgrzane powietrze. Nie wzruszył on ani tafli jeziora, ani rosnącego nieopodal lasu, ani płonącego ogniska. Po twarzy stojącego przed nią chłopaka przemknął jednak cień wściekłości.

— To tylko słowa! Nawet nie sądziłem, że się na to nabierzesz — syknął.

— To coś więcej!

— Skąd ta pewność? Bo w twoich ukochanych balladach tak napisano? W nimfy wodne też wierzysz? I w przemianę ludzi w kwiaty?

Zacisnęła zęby i odwróciła wzrok, nie potrafiąc poradzić sobie z pogardą wyzierającą z jego spojrzenia.

— Między nami koniec.

— To był tylko jeden pocałunek!

— Zdradziłeś mnie!

— Zdradziłem? Fakt, to był błąd, ale ona nic dla mnie nie znaczyła. Kocham tylko cie...

— Nie umiesz nawet trzymać rąk przy sobie, więc nie nazywaj tego miłością.

— Nie sądzisz, że odrobinę przesadzasz?

Oczy się jej zaszklily, lecz dalsze słowa wypowiedziała tym samym opanowanym głosem:

— Złamałeś moją przysięgę.

— Mówiłem ci, że... — zamilkł przestraszony. Na pierwszy rzut oka w postawie dziewczyny nie zmieniło się nic. Stała z pochyloną głową i zaciśniętymi pięciami. Różnica tkwiła w jej spojrzeniu, wbitym w klatkę piersiową chłopaka. W spojrzeniu wywołującym dreszcze na plecach i wzbudzającym pierwotny strach. Bezzasadny lęk chwycił go za gardło, a czoło zrosił pot.

— Słuchaj, możemy porozmawiać...

ZUZANNA ZEMBOVICZ

— A kto przysięgę naruszy, biada jemu, ach biada i biada jego złej duszy — wyrecytowała matowym tonem.

— Teraz to kompletnie świrujesz.

Zaczął się cofać, krok po kroku. Nagle poczuł na stopach chłód, którego źródłem była woda ze znajdującego się za nim jeziora.

Dziewczyna gwałtownie podniosła wzrok, a on krzyknął na widok dziwnych, rybich oczu.

— To jakiś żart — szepnął do siebie.

Rozgwieżdżone niebo zasnuły chmury. Jak tylko gwiazdy zgasły na tafli jeziora, te wzburzyło się gwałtownie. Zawył wiatr. Woda burzyła się wokół jego stóp, a on wciąż stał nieruchomo, nie mogąc uwierzyć własnym oczom. Otworzył usta, jednak nie zdążyły paść z nich żadne słowa. Fala porwała go w głąb jeziora, a wtedy nastąpiła niezmacona cisza. Jedynie w miejscu ogniska pozostały kłęby dymu.

Dziewczyna przetarła znużone oczy, teraz już całkowicie ludzkie, o barwie niezmaconej wody. W milczeniu rozejrzała się wokoło i odetchnęła głęboko. Następnie lekkim krokiem pobiegła do lasu. Świadkiem wcześniejszych wydarzeń pozostał jedynie wiekowy modrzew.

PLAYLISTA

WERONIKA GŁADYSZ

Being so normal - Peach Pit

Black Madonna - Cage The Elephant

La vide est ton nouveau prénom - La Femme

Exist For Love - Aurora

Désolé - Rejjie Snow

Maps to the Stars - Sur Curse

Ready to Start - Arcade Fire

Pretty Girls Make Graves - The Smiths

Halfway to Nowhere - Chelou

POCHWAŁA DLA ŻYCIA

MACIEJ KANTORSKI

„O życiu czyli ziemskiej egzystencji pochwały słów kilka”

Spokojnie parujący kubek z owieczką
Gładka tafla politurowanego biurka
Bordowy laptop mamy znów włącza się wieczność
Ja i kapci z nad morza puchata wyściółka

Trzecią już szklanką tworzę mój prywatny eden
Z książek od chemii wnoszę warowny barak
Połyskujące Emaus, do którego bieżę
Beżład wkładów i kartek, jako lśniące Kaanan

I tak, nic się nie zmieniło. Wierzę w szczęście
Nie wykradł mi marzeń rozedrgany defeta
Wiesz, myślę, że nasza miłość nadejdzie jeszcze
Lecz przepłynąć musi wiele wody w rzekach

Powiedz, więc przyjacielu: Czegoś nie spostrzegam?

A może nie ma sensu mi tego tłumaczyć?
Czasem człowiek egoizmowi swemu schlebia
I tworzy przybysz apel nad wyraz partaczy

Bracia i siostry oto niosę dla was prezent
Malutki pakuneczek na znak mej miłości
Tulę do piersi dla was iskrzącą nadzieję
A jeśliś jest sceptykiem to proszę dorośnij.



MARTA KLEPACZKO

Zgubiony w Edenie ze szkła i porcelany
Siedzi naburmuszony sam anioł poezji
I choć kitarę wciąż trzyma uparcie
Brak weny przyczyną jest jego boleści

Próbuje sensownie ułożyć swe myśli
Szuka w odmętach pamięci natchnienia
Zawzięcie walczy ze smutnym prawdy cieniem
Wszystko co powie jest do przewidzenia

Z książek wyciągnął więc kilka schematów
Natychmiast w głębie przyoblókłszy banał
Powtarza to co już poznano
Erudycją sztuczną miernie sens przysłania

Rady udziela pod płachtą ironii
Kochać poleca szyderstwem się dławiając
Drzazgę znajduje lecz belki nie szuka
Bo do jej szukania potrzebna wytrwałość

A skrzydła biel swoją powoli traciły
Pycha zlepiła szat białych falbany
I nim promienie poranka wróciły
Wyrok został wydany



PRZEPIS NA WIERSZ

MATEUSZ BROCHOCKI

Dwa gramy śmierci, trzy szczypty bólu
Wtrącić historię o jakimś królu
i o Ojczyźnie, która w swej krwi zakrzepła
czekając na łyk świeżego powietrza

Dodać:
Miłość i Szczęście
Inne przy nich bledną
choć tak naprawdę to jest wszystko jedno

Doprawić samotnością i łzami
Okrasić współczesnymi sprawami
Krzyczeć, że wszystko to zło i wada
Nie widząc belki w oku sąsiada

Polać to wszystko sosem frazesów
uniwersalnych prawd,
których nie masz kresu
Przełamać smak goryczką życia
Łykaną jednakże bez popicia

Wszystko wymieszać w kotle znachora
I dorzucić jak jej tam... metafora
Popijać małymi łyчками
Gardząc niemymi tego świata problemami

ZŁOTE USTA LEKCJE ONLINE



„Franiu, czy moglbys jednak wlaczyc kamerke? Czułbym się dużo pewniej, gdybym nie rozmawiał z czołgiem”

~ p. prof. Leszek Kozłowski

„Czy wy macie taki challenge klasowy, żeby nikt nie włączył kamerki?”

~ p. prof. Leszek Kozłowski

„Często po spłukaniu wody w toalecie pojawia się zielone światło”

~ p. prof. Danuta Galanciak

„Ten (imię ucznia) jest niereformowalny, w sumie dobrze że go nie ma. (Po chwili) O witaj! Dobrze że się z nami połączyłeś”

~ p. prof. Beata Maciąg

„(Do uczniów) Teraz jesteście tylko szarymi prostokątami; jesteście aktywne tak jak one – nic nie robicie”

~ p. prof. Leszek Kozłowski

„Ok boomer”

~ p. prof. Edyta Ołdakowska-Dębek

„<Otrzymałem>, <otrzymałam>... albo <otrzymuję>, wtedy ma maturze nie wykryją waszej płci”

~ p. prof. Danuta Korczyńska

ZŁOTE USTA ARCHIWALNE



P. Garbacz: „Adasiu, a Ty co sądzisz o miłości od pierwszego wejrzenia? Według Ciebie istnieje?”

Uczeń: „Nie wiem, nie przeżyłem jeszcze.”

P. Garbacz: „Nopopatrz, ja też nie przeżyłam śmierci klinicznej, a wiem że istnieje!”

~ p. prof. Urszula Garbacz, rozmawiając z uczniem

„Co ty... Przepraszam, masz scenę miłosną czy czytasz preambułę konstytucji?”

~ p. prof. Magdalena Szczygielska

„No więc, dzieci, tutaj mam nitroglicerynę (p. prof. Zaczyna wstrząsać probówką, klasa zamiera)... Żartowałam.”

~ p. prof. Anna Gajewska

„Jeśli coś jest różne, a nie równe, to będzie różnanie, a nie równanie, he he”

~ p. prof. Maciej Bugaj

„Jak ktoś jest nieprzygotowany to niech nie przychodzi do szkoły bo zarazi innych”

~ p. prof. Edyta Kostrzewa

„Na maturze jest jak na randce: wszystko można, ale nie od razu”

~ p. prof. Przemysław Poniatowski

„Zimno? Spójrz na mnie, od razu robi Ci się gorąco”

~ p. prof. Jan Olenowicz

